OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 28 MARCA 1929 ROKU. Nr. 86.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

# Szczegóły uroczystości pogrzebowych

## ku czci ś. p. marszałka Focha.

KSIĄŻĘ WALJI I KS. KAROL.

Londyn, 27.3. (PAT) Książę Walji, który reprezentował na pogrzebie marszałka Focha w Paryżu króla Jerzego, był z pośród dostojników biorących udział w pochodzie za trumną zmarłego marszałka, postacią zwracającą uwagę wszystkich.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w katedrze Notre Dame Jego Królewska Wysokość wziął udział w wielkim pochodzie żałobnym na czele orszaku najwybitniejszych osobistości wszystkich narodów, który przeszedł z katedry do pałacu Inwalidów, gdzie prochy zmarłego marszałka złożono obok sarkofagu cesarza Napoleona.

Książę Walji miał na sobie mundur pułkownika gwardji walijskiej.

Obok księcia szedł książę Karol belgijski.

Obaj postępowali prawie bezpośrednio za trumną.

Orszak ciągnął się na przestrzeni około 3 i pół kilometra.

Szli w nim delegaci formacyj wszystkich rodzajów broni wszystkich państw sojuszniczych.

Z formacyj wojskowych angielskich wyróżniały się delegacje gwardji Coldstream oraz marynarki i lotnictwa brytyjskiego i wreszcie gwardji szkockiej oddziałów londyńskich.

Pośród dostojników angielskich w orszaku szli marszałek polny sir George Milne i lord Plumer, oraz marszałkowie lord Mothuen, lord Allenby i sir Claud Jacob.

Po podniosłej mowie, którą pod pałacem Inwalidów wygłosił Poincare, trumnę ze zwłokami marszałka zniesiono do grobowca Napoleona i pochowano w pobliżu sarkofagu cesarza.

Tylko kilka osób z pośród orszaku zeszło do dolnej części grobowca, gdzie ks. Walji i prezydent Doumergue salutowali po raz ostatni marszałka Focha.

Tego samego dnia ks. Walji powrócił drogą powietrzną do Londynu.

MOWA POINCAREGO.

Paryż, 27.3. (PAT) W przemówieniu swem, wygłoszonem dziś w Hotel des Invalides, Poincare powiedział między innemi:

Znamiennem jest, iż b. szef rządu zwycięskiego Clemenceau i król Albert, będący nieśmiertelnem ucieleśnieniem idei sprawiedliwości, pierwsi złożyli hołd śmiertelnym szczątkom marszałka.

Poincare przypomniał dalej, że ś. p. Foch posiadał rzadką zdolność ożywiania wojska duchem, który jego samego przenikał, umiał doskonale poznawać swych żołnierzy, których rozumiał i kochał. Podobnie, jak wszyscy Francuzi, był on pozbawiony tendencyj wojowniczych i do tego stopnia obcą mu była chęć odwetu, że w dwa tygodnie po zamachu w Serajewie, a mianowicie 14 lipca 1914 r. udał się na dwutygodniowy urlop do Niemiec.

Wdalszym ciągu swego przemówienia Poincare wyliczał wielkie zasługi Focha jako wodza, podkreślał jego niezwykły geniusz wojskowy, zawsze dbały o oszczędzanie życia ludzkiego.

— Dla tego żołnierza - chrześcjanina — mówił premjer — wojna nie była celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem. zdążającym nie do zbogacenia się i do zagarnięcia obcych ziem, lecz wyłącznie do zachowania niepodległości ojczyzny i do zapewnienia bezpieczeństwa. Foch był dumny z tego, iż podpisanie zawieszenia broni było tryumfem najświętszej sprawy, mianowicie sprawy wolności świata.

REPREZENTACJA POLSKA.

Paryż, 27.3. (PAT) Na pogrzebie marszałka Focha w orszaku żałobnym ze strony Polski brały udział liczne osobistości.

Przed trumną marszałka mjr. Iliński, zastępca attache wojskowego, niósł srebrną buławę marszałka Polski, obok trumny w grupie marszałków francuskich, angielskich i włoskiego szedł gen. Romer.

Wśród przedstawicieli państw, obok księcia Walji, kroczył ambasador Chłapowski, jako osobisty przedstawiciel prezydenta Mościckiego.

Dalej w gronie członków korpusu dyplomatycznego szli członkowie ambasady polskiej, konsul generalny Poznański, za przedstawicielami rządu w grupie wybitnych cudzoziemców znajdował się Paderewski.

Wraz z członkami parlamentu szła polska delegacja parlamentarna, złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego, Polakiewicza.

Dalej postępowała delegacja m. Warszawy z prezydentem Słomińskim na czele, potem grupa 20 oficerów polskich różnych rodzajów broni, zarząd byłych wojskowych ochotników polskich we Francji, których sztandar niesiono oddzielnie wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych, wreszcie delegacja Sokołów polskich północnej Francji ze sztandarem.

GEN. SIKORSKI NA POGRZEBIE.

Warszawa, 27.3. — Przed kilku dniami opuścił Warszawę udając się do Paryża na pogrzeb marszałka Focha gen. Władysław Sikorski.

Gen. Sikorski wziął udział w pogrzebie marszałka Focha w charakterze prywatnym.

POŁĄCZENIE WSZYSTKICH SERC.

Paryż, 27.3. (PAT) Prasa poświęca całe kolumny opisami przebiegu uroczystości, związanych z pogrzebem marszałka Focha, zamieszczając liczne zdjęcia.

Prasa znaznacza, że w pogrzebie uczestniczyli dwaj synowie królów, przedstawiciele 20 narodów, najwybitniejsze osobistości Francji, delegacje z całego świata oraz olbrzymi tłum „najbardziej skupiony i ludzki".

Prasa okazuje szczególne wzruszenie z powodu objawów sympatji, okazanych przez zagranicę, podkreślając, że Wielki Żołnierz po śmierci jeszcze doprowadził do połączenie wszystkich serc, wszystkich warstw społecznych i wszystkich ras w tem samem wzruszeniu i przeżywaniu wspomnień bolesnych a wspaniałych.

PRZYGODA W PODRÓŻY.

Londyn, 27.3. (PAT) Samolot, którym ks. Walji odleciał z Paryża do Londynu stracił kierunek podczas przelotu nad kanałem La Manche, spowitym w bardzo gęstą mgłą.

Pilot samolotu, a jednocześnie operator radjostacji nadawczo-odbiorczej, porozumiał się z jedną z przybrzeżnych angielskich radjostacyj morskich i lotniczych i tą drogą dowiedział się, w jakiem kierunku należy lecieć dalej, aby nie zmylić drogi.

Dzięki wskazówkom radjostacji, samolot wylądował pomyślnie na lotnisku w Croidon pod Londynem.

HOŁD B. OCHOTNIKÓW.

Paryż, 27.3. (PAT) Członkowie Związku byłych ochotników wojennych, którzy nie mogli wczoraj wziąć udziału w defiladzie przed trumną marszałka Focha i rozpoczęli potem z tego powodu manifestacje, przedefilowali dziś rano przed Domem Inwalidów, gdzie trumna, pokryta trójkolorowym sztandarem, została wyniesiona z Caveau de Gouverneur i umieszczona na katafalku w pobliżu wejścia.

# Katastrofa powodzi

## narazie nie zagraża.

Kraków, 27.3. (AW) Na przestrzeni całej prawie Małopolski niebezpieczeństwo powodzi szczęśliwie minęło.

Do niedawna istniało niebezpieczeństwo katastrofy z powodu wielkich mas śniegu nagromadzonych w górach, jednak wskutek nocnych przymrozków tajanie śniegów odbywa się pomału, tak że wody spływają szybciej.

Toruń, 27.3. (PAT) Na odcinku pomorskim sytuacja na Wiśle nie uległa od rana prawie żadnej zmianie. Jedynie stan wody pod Toruniem wskazywał znaczny przybór, bo około 70 cm. i wynosi obecnie 3 m. 46 cm.

Podwyższenie się poziomu spowodowane jest piętrzeniem się lodów, które na razie nie jest niebezpieczne.

# Bułgarski król Borys

## przybywa do Warszawy.

Berlin, 27.3. Donoszą z Sofji, że król Borys złoży oficjalne wizyty w stolicach tych państw, których nie odwiedził podczas swej ostatniej podróży po Europie w roku 1927.

Król przybędzie do Berlina, następnie uda się do Warszawy, potem Pragi, Brukseli i Hagi.

W drodze powrotnej zatrzyma się w Rzymie.



## Posiedzenie

RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 27.3. (Pat). Dnia 27 bm. pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

## Wiadomość urzędowa

O CHOROBIE PREMJERA.

Warszawa, 27.3 (Pat). Od ubiegłej niedzieli prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel cierpi na grypę, połączoną z anginą.

Wczoraj stan jego zdrowia był lepszy, ale będzie wymagał kilkudniowego pobytu w łóżku.

W czasie świąt Wielkanocnych pozostaje p. premjer w Warszawie.

Wszelkie pogłoski o jego wyjeździe są bezpodstawne.

Wczoraj wieczorem o godz. 7 odwiedził premjera p. Prezydent, który zabawił przy łóżku chorego do godz. 8.30.

———

Nasz korespondent donosi, że konferencja p. Prezydenta z premjerem Bartlem trwała półtorej godziny.

Przed wizytą u p. premjera p. Prezydent odwiedził marsz. Piłsudskiego, który obecnie mieszka w generalnym Inspektoracie armji.

## Polska—Łotwa.

KOMUNIKACJA BEZPOŚREDNIA.

Warszawa, 27.3 (A.W.) Między Polską a Łotwą wymieniono noty w sprawie wprowadzenia z dniem 1 kwietnia r. b. bezpośredniej komunikacji kolejowej między oboma krajami.

Komunikacja prowadzona będzie na podstawie umów podpisanych w Rydze dnia 12 lutego r. b.

## Koniec dyktatury

GEN. PRIMO DE RIVERY.

Paryż, 27.3 (A.W.). Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne odnoszą wrażenie, że Primo de Rivera złoży dyktaturę z końcem maja r. b.

„Quotidien" twierdzi, że dymisja Primo de Rivery bynajmniej nie będzie spowodowana jego złym stanem zdrowia, lecz faktem, że król nie chce podpisać nowych rozporządzeń, zawierających jeszcze bardziej wzmocnioną władzę dyktatorską.

Wedle „Quotidien" pogłoski o dymisji Primo de Rivery wywołały wielka radość wśród ludności.

# ANI SIAŁ, ANI ORAŁ.

## Ptak niebieski w rękach policji.

Warszawa, 27.3.

Policja warszawska otrzymała szereg meldunków z prowincji, że na obszarze całej Rzeczypospolitej grasuje jakiś nieuchwytny oszust, zmieniający ustawicznie nazwiska i z niesłychanym tupetem naciągający ludzi.

Na terenie Warszawy wdrożono obserwacje. Stwierdzono, że w hotelu „Bristol" mieszka pewien młody człowiek, którego rysopis zgadza się z meldunkami, napływającemi z miast prowincjonalnych.

Młodzieniec ten, niemający żadnego stałego zajęcia, żył beztrosko i wygodnie.

Po pewnym czasie policja nie miała wątpliwości... Eleganckiego hochstaplera aresztowano w nocnym dancingu.

Sprowadzony do biura policji był niesłychanie oburzony, że go śmią zatrzymywać. Gdy się trochę uspokoił, zaczął mówić... po francusku, a później po angielsku.

Perorował podniesionym głosem, przemierzając wielkiemi krokami gabinet komisarza.

Wytłumaczono mu jednak rychło, że te fochy na nic się nie przydadzą i poproszono urażonego getelmana, by raczył przemówić językiem ojczystym.

Badanie trwało długo. Aresztowany wykręcał się jak mógł. Ponieważ jednak nie mógł długo się wykręcać, wyszło na jaw wiele rewelacyjnych szczegółów.

Młody ten człowiek, liczący lat 26, występował pod wieloma nazwiskami. Więc podawał się za: Oskara Polińskiego, Oskara Midzińskiego, Ryszarda Bedermana, Jacka Tompsona, Pawła Pietrowa, wreszcie grasował jako książę Aleksy Golicyn...

Niewyczerpany w pomysłach i wspomagany olbrzymim zasobem bezczelności, rzekomy książę Golicyn potrafił wkręcić się w koła najlepszego towarzystwa, a nawet przez pewien czas uchodził za narzeczonego hrabianki P. z poznańskiego...

Jak wygląda „książę"?

Jest to dobrze zbudowany młodzieniec, ze starannie przyczesaną fryzurą, ubierający się zawsze z wyszukaną elegancją.

Układnemi manierami mógł omamić niejednego.

Chociaż w chwilach, gdy zrzucał maskę zrujnowanego arystokraty, twarz przybierała wyraz niezmiernej przebiegłości. Grube wargi znamionowały brutalność i chamstwo.

Kim jest w rzeczywistości rzekomy książę?

Jest synem wiejskiego kowala z pod Częstochowy.

Jego właściwego nazwiska dotąd nie ustalono.

Stwierdzono tylko, że oszust ponaciągał w Warszawie wiele firm krawieckich, nie zapłacił za hotel i ma wiele innych długów.

Wypróbowanym sposobem niebieskiego ptaka było zawieranie znajomości z młodemi pannami z bogatych domów. Później zakłopotana mina, dług honorowy, rozmowa w cztery oczy z papą, pożyczka i dowidzenia!...

Hochstaplera osadzono w areszcie centralnym.

Syn kowala nie grasował sam.

Miał wspólników, w liczbie sześciu czy siedmiu osób.

Stał na czele bandy.

Należy się spodziewać, że rychło cała szajka podzieli losy swego herszta.



# Meksyk azjatycki,

## czyli wojna domowa w Chinach.

**Londyn, 27.3.** Rząd nankiński urzędownie wypowiedział wojnę rządowi w Hankau. Jednocześnie donoszą, że Czang-Czung-Czang zaatakował Czifu ale został odparty.

Wiadomości z Chin napływają skąpo ale zdaje się, że państwo to znajduje się w przededniu nowych wielkich wstrząsów. Rząd nankiński musi być przygotowany na walkę z północą, południem i zachodem.

Największą groźbą jest dla Nankinu niewyjaśnione stanowisko generała Fenga, który niewiadomo czy opowie się za rządem centralnym, czy za dążeniami separatystycznemi.

Szanghaj, 27.3. (PAT) Jak donosi Havas, Czang-Kai-Szek kazał rozstrzelać gubernatora Kantonu Li-Hi-Sen, którego przywódcy grupy umiarkowanej Uz-Se-We, Kanig-Kin-Kiang i Li-Ju-Jng namówili do udania się do Nankinu w celu poczynienia kroków pokojowych.

Po otrzymaniu wiadomości o rozstrzelaniu gubernatora Kantonu Uz-Se-Wu popełnił samobójstwo, zaś Kiang-Kin-Kiang usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie trucizny.

Postępek Czang-Kai-Szeka wywołał wielkie oburzenie.

Jak przypuszczają, ogólny konflikt zbrojny jest nieunikniony.

# Zagadkowa zbrodnia

## w niemieckiej rodzinie magnackiej.

**Berlin, 27.3** Sprawa tajemniczego morderstwa dokonana na osobie starego hr. Stolberg - Wernigorode, nie jest dotychczas wyjaśniona.

Mimo, że hr. Stolberg przyznał się wczoraj do zastrzelenia swego ojca wskutek nieostrożności, urzędnicy policji berlińskiej prowadzą nadal śledztwo.

Szereg poszlak wskazuje na to, że młody hrabia zeznaniami swemi usiłuje jedynie opóźnić wyjaśnienie zbrodni.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa śmiertelny strzał do hr. Stolberg-Wernigerode nie padł z ręki jego syna, lecz trzeciej osoby, którą hrabia za wszelką cenę usiłuje oszczędzić.

Poszlaki, iż hrabia padł ofiarą morderstwa z premedytacji zwiększyły się do tego stopnia, że spodziewane jest aresztowanie hrabiny wdowy i hrabianki Antoniny.

Wczorajsze przesłuchanie hr. Krystjana trwało przeszło 5 godzin.

Dla odpowiedniego nastrojenia więźnia pokój sędziego śledczego udekorowano kwiatami, a na stole ustawiono butelkę wina i papierosy.

# MIĘSNY ZATARG

## w stolicy Austrji.

**Wiedeń, 27.3** (A.W.). „Der Tag" poświęca nowym zarządzeniom weterynaryjno - policyjnym dzisiejszy artykuł wstępny i zwraca uwagę na polityczny charakter tych zarządzeń, nazywając je bezsensownemi i szkodliwemi.

Ponieważ rząd nie chce stracić głosów chłopskich, ludność miejska musi drogo płacić za mięso.

Rząd postępuje podstępnie i nieszczerze, a to prawdopodobnie pociągnie za sobą przykre następstwa.

Wiedeń, 27.3. (A.W.) Pisma wieczorne stwierdzają, że obawy bezpośredniego braku mięsa tuż przed świętami okazały się, jak dotychczas, płonne.

Pozostały bowiem jeszcze znaczne zapasy mięsa z ubiegłego tygodnia, a oprócz tego dowieziono do wielkiej hali targowej 28 wagonów mięsa, z tego 22 wagony z Polski.

W dniu jutrzejszym ma przybyć z Polski dalszych 9 wagonów.

Następstwa nowychh, przepisów weterynaryjno - policyjnych ujawnią się dopiero w całej pełni po świętach.

Sprzedawcy mięsa w wielkiej hali targowej zamierzają w dniu jutrzejszym ustanowić jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko nowym przepisom.

## Nowy poseł Rzplitej

### W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 27.3 (Pat). Charge d'affaires Łepkowski wysłał do posła Filipowicza na parowiec „Ile de France" telegram powitalny w imieniu obywateli polskich w Ameryce i urzędników poselstwa.

Na spotkanie posła wyjechali wczoraj w południe do zatoki radca Łepkowski, konsul Rozwadowski i przedstawiciel P. A. T. „Ile de France" zawinął do przystani o godz. 5 wieczór.

W porcie powitali posła radca Wojtkiewicz, personel konsulatu Izby handlowej oraz przedstawiciele prasy i członkowie organizacyj polskich.

W dniu jutrzejszym poseł odjeżdża do Waszyngtonu, a listy uwierzytelniające wręczy zaraz po świętach.

Tym samym parowcem przybył do Nowego Jorku konsul generalny w Chicago Szczepański.

## Czerwony kandydat

### NA CARA ROSJI.

**Wilno, 27.3** Monarchiści rosyjscy w Wilnie postanowili nie uznać w. ks. Cyryla imperatorem rosyjskim, ponieważ w. ks. Cyryl w marcu 1917 r. po obaleniu rządu carskiego paradował wraz z gwardją marynarzy przed pałacem petersburskim, w którym mieścił się tymczasowy rząd rosyjski oraz rada rewolucyjna.

Wielki ks. Cyryl podczas defilady ma rynarzy miał na piersiach przypiętą czerwoną kokardę.

## Antykościelny front

### SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH

**Wiedeń, 27.3** (A. W.). Celem przeciwdziałania t. zw. akcji katolickiej, prowadzonej zarówno przez kardynała wiedeńskiego Piffla jakoteż kanclerza ks. Seipla, urządzają przywódcy socjalistyczni zgromadzenie w sprawie rozdziału kościoła od państwa.

## Przyłączenie do Prus

### PAŃSTEWKA WALDEK.

**Berlin, 27.3** (Pat). W drugim dniu świąt Wielkiejnocy jedno z najmniejszych państewek Waldek zostanie oficjalnie przyłączone do Prus na skutek umowy między Prusami a tem państewkiem.

## Gawron z Zagłębia

### NA WYSTĘPACH W ŁODZI.

**Łódź, 27.3.** W ciągu wczorajszego popołudnia Łódź była widownią wystąpień komunistycznych.

Przybyli posłowie komunistyczni, Rosiak i Gawron, udali się na plac Reymonta, gdzie poczęli gromadzić koło siebie swych zwolenników.

Zawiadomiona policja, nie chcąc dopuścić do ekscesów, rozpędziła tłum, obaj posłowie zaś odjechali w kierunku miasta.

O godz. 4 zjawili się obaj ponownie na pl. Reymonta, aby urządzić wiec.

Gdy policja rozpędzała tłum, zbierający się około Rosiaka, zwoływał Gawron komunistów do siebie i odwrotnie.

Kadryt ten trwał do godz. 6 po południu, wreszcie przy pomocy policji konnej udało się wystąpienia posłów zlikwidować.

## Złodziejski

### PURIM - BAL.

**Lwów, 27.3.** Policja tutejsza zlikwidowała niebezpieczną szajkę złodziejską, która dokonała wśród mieszkańców żydowskich miasta wiele kradzieży.

Korzystając ze zwyczaju żydowskiego składania życzeń z okazji święta Hamana (Purim), sprytni złodzieje w przebraniu maskaradowem odwiedzali domy żydowskie, gdzie wśród śpiewów o Hamanie i składania życzeń kradli co się dało.

## 18-ta loterja klasowa.

### DZIEWIETNASTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w dziewietnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 18-ej państwowej loterji padły następujące wygrane:

**10.000 zł.** — Nr. 41044.

**5.000 zł.** — N-ry: 86691 155312.

**3.000 zł.** — Nr. 31336.

**2.000 zł.** — N-ry: 25688 29300 40446.

**1.000 zł.** — N-ry: 1574 9569 46904 63936 86227 92071 107032 108366 146650 157766 158669.

**600 zł.** — N-ry: 4486 5115 14500 17714 20803 32970 38965 44384 46533 65036 92542 93367 95864 99814 102859 134158 159353 159825 170712.

**500 zł.** — N-ry: 20 1580 3030 4299 4328 5942 7759 8482 11468 12860 13394 14902 14987 15157 16207 17652 18412 18459 20435 21095 21136 22373 23464 23993 24098 24972 25051 27089 27552 28549 31356 32019 33082 40468 42981 43821 48931 49759 54628 54702 55980 56823 58855 59258 59461 60072 61554 66165 66488 66508 67975 68331 70634 70927 71635 71718 73064 74650 75035 75525 83430 85218 76108 87793 90758 72748 72887 94599 94924 95498 96868 98501 102824 104155 105634 108363 108896 116668 117830 118759 119728 120788 121838 125409 127224 128217 129360 130091 132158 133753 134450 139059 139847 144720 149310 149507 150148 151362 151492 153121 153390 158497 159339 160071 160212 161355 162599 163824 163970 164220 166207 169441 170450 173184 174523.

---

# O polskie kolonje zamorskie.

## Projekty w perspektywie obecnej propagandy Ligi morskiej i rzecznej.

III) Druga droga do pozyskania wolnych terenów pod nieskrępowaną ekspansją — to kolonje francuskie.

Francja pod względem ludności ilościowo zmniejsza się. Każdy Francuz z trwogą patrzy w przyszłość swojej Ojczyzny obserwując stale zmniejszanie się liczby jej ludności. Jeszcze lat 25 — 40, to zn. jedno pokolenie, i ten ubytek ludności może poważnie wstrząsnąć potęgą Francji. W pierwszym rzędzie da się jej to odczuć w olbrzymiem imperjum kolonialnem, gdyż Francja dzisiaj jest drugą potęgą kolonialną na świecie. Jak słabemi siłami ludzkiemi Francja rozporządza w swoich koloniach ilustruje najlepiej doskonały znawca spraw kolonjalnych p. Ludwik Crost w swem dziale p. t. „L'Afrique Francaise pour Tous". Według niego w r. 1926 było w zachodniej Afryce francuskiej, bez Algieru, Oranu i Constanciny gdyż te kolonie muszą być oddzielnie traktowane) ogółem Francuzów wraz z żonami i dziećmi było 11.099. We Francji podzwrotnikowej było 2.112 Francuzów. W terytorjach mandatowych (dawne kolonie niemieckie Togo i Kamerun) 1.050 przyczem w tych 2-ch kolonjach liczono już i wszystkich innych europejczyków.

Powierzchnia tych krajów w porównaniu do Francji wynosi: zachodnia Afryka francuska jest dziewięć razy większa od Francji i posiada około 13 miljonów mieszkańców. Afryka podzwrotnikowa jest cztery razy większa od Francji i posiada 3.200.000 mieszkańców. Terytorja mandatowe równe obszarom Francji posiadają 3.700.000 mieszkańców. A więc około 8.000 Francuzów nie licząc żon i dzieci, rządzi 19.000.000 tubylców.

Taki stosunek da się jedynie tylko wtedy utrzymać, jeżeli ludność tubylcza znajduje się na bardzo niskim poziomie cywilizacji, ale czyż te 8.000 ludzi jest w stanie wykorzystać te wszystkie możliwości gospodarcze, jakie przedstawia kraj zawierający wielkie bogactwa, o łącznej pow. 14 razy większej od Francji i około 20 mil. ludności. Możliwość rozwoju nie da się tutaj nawet w drobnym ułamku wykorzystać.

Francuzi zdają sobie doskonale sprawę z tego stanu i dlatego kilkakrotnie już sami poruszali sprawę współpracy z Polską na terenie swoich kolonij. Znane są propozycje Francji w sprawie Madagaskaru, projekty odnośnie do terenów północno - afrykańskich, jak również ostatnie pomysły co do Sudanu Francuskiego. Jak dotąd, Polska nad temi propozycjami przechodziła do porządku dziennego. Jednakże tak być nie powinno. Jeśli są u nas zwolennicy koncepcji prowadzenia za nasze pieniądze akcji osadniczej polskiej na terenie samej Francji, dokąd rok rocznie wyjeżdża kilkanaście tysięcy naszych robotników, to raczej należałoby wyzyskać fakt posiadania naszych skupień robotniczych we Francji i atut dopuszczenia ewentualnie dalszego werbowania do Francji, jak i inne atuty natury gospodarcze - polityczne i podjąć rokowania z miarodajnymi czynnikami Francji, przyjmując za podstawę projekt kondominjum gospodarczego, opartego na danem, dowolnie wybranem przez nas terytorjum, z uwzględnieniem równouprawnienia pod względem celnym i walutowym, co bezsprzecznie mogłoby mieć doniosłe bardzo znaczenie dla naszego bilansu handlowego, a przedewszystkiem dla bilansu płatniczego.

O jakie tu cyfry może chodzić, dosyć przytoczyć fakt, że obrót handlowy Kamerunu francuskiego wynosił w ub. r. 350 miljonów franków. Dla orjentacji w korzyściach gospodarczych, wypływających z posiadania własnych kolonij służyć mogą cyfry importu towarów kolonjalnych do Polski. I tak w 1925 r. importowano do Polski produktów kolonialnych na 136 miljonów zł. W r. 1926 za 193 miljonów.

W r. 1927 przywóz towarów kolonialnych osiągnął na rynku polskim cyfrę 240 miljonów zł. Widzimy więc, że cyfra importu towarów kolonialnych stanowi bardzo poważną pozycję w naszem bilansie handlowym. Jedynie przy pomocy własnego terenu kolonialnego oddane ro pod celową gospodarkę plantacyjną, produkującą potrzebne nam surowce (bawełnę, kauczuk, oleje kawę, wełnę i t. p.) możemy pomyśleć o zrównoważeniu naszego bilansu handlowego, a równocześnie o uniezależnieniu się od obcych, częstokroć wrogich nam pośredników, co nawet dla zagadnienia obrony państwa może mieć pierwszorzędne znaczenie. Jednocześnie posiadanie pewnej ilości odbiorców taniej produkcji fabrycznej tych gałęzi przemysłu, które u nas są silnie rozwinięte, a duszą się, jak przemysł tekstylny, z braku bezpośrednich rynków zbytu, również przyczyni się do zrównoważenia naszego bilansu handl.. Jakie są w tej dziedzinie możliwości, najlepiej wskazują uprzednio przytoczone cyfry naszego importu kolonjalnego.

# Mniejszości słowiańskie w Polsce.

Jednym z najważniejszych powodów utrudniających współżycie narodu polskiego z mniejszościami jest zakorzenione wśród tych mniejszości przekonanie, że na znacznej części terytorjum Rzeczypospolitej stanowią bezwględną większość i wielokrotnie górują liczebnie nad ludnością polską. Przekonaniu temu dają wyraz przywódcy mniejszości w mowach poselskich i w prasie. W miesięczniku „Natio" potrafiono wyliczyć, że Polacy są właściwie w Polsce mniejszością. P. Lewicki, prezes t. zw. „Undo" napisał, że z ogólnego obszaru narodowego ukraińskiego Polska przejęła 137.000 klm. kw. z 7 miljonami ludności ukraińskiej. Samoistne państwo ukraińskie liczyłoby według jego obliczeń ni mniej ni więcej tylko... 50 miljonów ludności. W temże piśmie pos. Jeremicz obliczał, że z ogólnej liczby Białorusinów, wynoszącej ponad 12 miljonów, w Polsce mieszka „ponad 2 miljony".

Tym tendencyjnym obliczeniom zadają kłam gruntowne, sumienne badania statystyczne dr. A. Krysińskiego, opublikowane w „Sprawach Narodowościowych". Można im zaufać, gdyż opierają się na danych statystycznych nietylko polskich, lecz także rosyjskich i niemieckich oraz na statystyce wyznaniowej. P. Krysiński podaje nawet odnośnie do Białorusinów i Ukraińców cyfry wyższe, niż urzędowy spis z września 1921 r. Te poprawki są konieczne ze względu na pewne błędy, popełnione wówczas przez niezbyt jeszcze udoskonalony aparat administracyjny, dalej ze względu na ruch ludności po roku 1921 (repatrjacja, emigracja itp.), a wreszcie ze względu na to, że sama ludność często źle określa swą narodowość lub nie podaje jej wcale, nazywając się tylko „tutejszą". Z tego powodu trudno też ustalić granicę językową między Białorusinami a Ukraińcami na Polesiu. Opierając się na wynikach wyborów z r. 1928 dochodzi p. Krysiński do wniosku, że do obszaru ukraińskiego należy zaliczyć powiaty: Brzeski, Kobryński, Drohiczyński, Piński oraz prawosławną część powiatu Bielskiego, a do obszaru białoruskiego powiaty: Prużański, Kosowski, Łuniniecki i Stoliński, przyczem taką granicę należy uważać za korzystną dla Białorusinów.

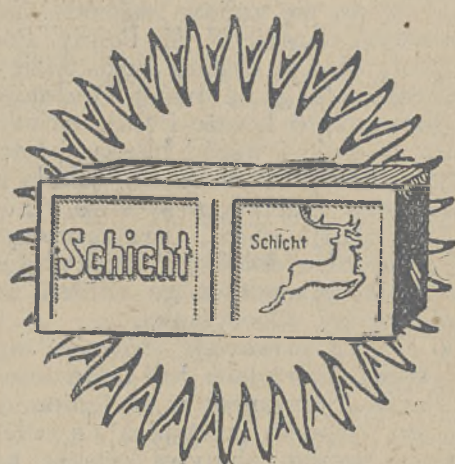
Ogólna liczba Białorusinów w Polsce wynosiła w 1921 r. 1.100.000, a w dniu 1 stycznia 1928 r. 1.590.000. Z tej cyfry tylko nieco więcej niż połowa mieszka na zwartym obszarze etnograficznym białoruskim, który zresztą obejmuje mniej niż czwartą część ziemi do których roszczą sobie pretensje Białorusini. Na terytorjum nazywanem przez nich „Zachodnią Białorusią" Polacy są liczniejsi niż Białorusini, choć nie stanowią bezwzględnej większości.

Również Ukraińców jest w Polsce znacznie mniej, niż twierdzą działacze ukraińscy. Według obliczeń dr. Krysińskiego, obszar zaludniony przeważnie, ale nie jednolicie przez Ukraińców wynosi 113 tys. kilometrów kw. Na tem terytorjum mieszkało w 1921 r. 6.428.667 osób, w tem Ukraińców 5.942.092, czyli 61.3 proc. ogółu ludności.

Z 47 powiatów Małopolski Wschodniej 8 ma według spisu z 1921 r., bezwzględną większość polską, w 27 Polacy tworzą 25—50 proc. ogółu ludności, a tylko w 12 powiatach jest bezwzględna większość ukraińska.

Wschodni skrawek Chełmszczyzny i Podlasia również nie jest czysto ukraińskim. Ukraińcy tworzą tam tylko 49.4 proc. ludności. Jedynie część Wołynia może być uznana za zwarte terytorjum ukraińskie.

Tak mówi bezstronna statystyka. Nie potrzeba wskazywać, jak bardzo osłabia ona ukraińskie i białoruskie pretensje do autonomji terytorjalnej.




# Stahlhelm dąży do obalenia republiki

## wykorzystując obecne przesilenie w rządzie Rzeszy.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, 23 marca.

Jest faktem niezaprzeczonym, że sytuacja obecnego gabinetu kanclerza Müllera stała się bardzo krucha i prędzej, czy później, wobec rozdźwięków, uwydatniających się pomiędzy poszczególnemi stronnictwami rządowemi, należy liczyć się z **możliwością rozbicia się podstaw obecnego rządu niemieckiego.**

Przedłużanie się kryzysu rządowego w Niemczech ma jednak w sobie pewne, bardzo niebezpieczne cechy, o których coraz głośniej zaczyna się mówić. Oficjalnie wprawdzie tłomaczy się, że **w chwili obecnej, gdy w Paryżu toczą się rokowania** rzeczoznawców nad sprawą długów wojennych, byłoby szaloną lekkomyślnością otwarcie w Niemczech kryzysu rządowego i pokazanie się obecnego rządu do dymisji i pod tą pokrywką tolerowany jest też obecny chaos parlamentarny i niejednolitość rządów.

Kto chociaż pobieżnie obserwuje stosunki, uwidaczniające się ostatnio w Niemczech, z łatwością stwierdzić może niezwykle ożywioną **działalność rozmaitego sortymentu niemieckich związków narodowych, a zwłaszcza organizacyj militarystycznych**, które z coraz większą otwartością i **z coraz silniejszym impetem przygotowują się do swych wywrotowych planów.** Celuje zwłaszcza w całej tej robocie **organizacja „Stalhelmu"**, która w ostatnich czasach rozwija się coraz potężniej i tworzy kadry wzorowo urządzonych i dyscyplinowanych formacyj wojskowych. Śmiało też dziś rzec można, że niema takiej miejscowości w całych Niemczech oraz takiej dziedziny życia niemieckiego, dokądby potężna organizacja „Stahlhelmu" nie sięgała i gdzieby nie posiadała zdecydowanych wpływów. Cele „Stahlhelmu" nie są przytem nikomu dziś obce. Kierownicy poszczególnych oddziałów nie kryją się najzupełniej z tem, że **dążą do obalenia obecnych republikańskich rządów w Niemczech i do stworzenia militarystycznej dyktatury**, którąby „odpowiednio" pokierowała losami Niemiec.

Przeciągający się w ostatnich tygodniach kryzys rządowy jest oczywiście tylko wodą na młyn dla działalności „Stahlhelmowców". Osłabiony, targany ustawicznemi walkami i nieporozumieniami rząd niemiecki, który nie umie i nie może znaleźć wyjścia z trudności wewnętrznych, jest bowiem doskonałym atutem dla **propagandy „Stahlhelmu"**, który też atut ten w całej pełni wykorzystuje dla przygotowywania swych dyktatorskich zapędów. To też im dłużej trwa obecne przesilenie rządowe, tem intensywniejsza staje się działalność „Stahlhelmowców", tem silniej propagować mogą oni myśl rozpędzenia obecnego rządu i parlamentu niemieckiego, oraz **wzięcie dyktatorskiej władzy w ręce przywódców „Stahlhelmu".**

Że ewentualności takie są bardzo prawdopodobne świadczy ten fakt, iż prezydent Hindenburg zdecydował się na zaproszenie do siebie kierowników „Stahlhelmu" i odbył z **nimi dłuższą konferencję na temat ich obecnych dążności.** Dowódcy „Stahlhelmu" złożyli wprawdzie „pokojowe" oświadczenie, przecząc wszelkim wiadomościom o ich dyktatorskich zachciankach, ale... czyż można żądać od szefów armji, by przed bitwą zdradzili tajemnicę swych planów?...

I z tych względów obecne przesilenie wewnętrzne Niemiec uważać należy za bardzo niebezpieczne. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że różnice parlamentarne, osłabiające obecny rząd niemiecki, nie dadzą się w zbyt łatwy sposób rozwiązać, a to połączone z ewentualną niekorzystną decyzją konferencji paryskiej w sprawie długów wojennych Niemiec stworzyć może dla „Stahlhelmowców" dogodną platformę dla przeprowadzenia ich niebezpiecznych prób, które posiadać mogą nieobliczalne następstwa. I dlatego też dalszy rozwój wypadków w Niemczech uważać należy za niezwykle doniosły i ważny dla całokształtu obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej.

Fr. W.

# Polacy w wyborach

## GMINNYCH NA ŚLĄSKU CZESKIM.

W ub. niedzielę odbyły się w niektórych gminach Śląska czesk. wybory gminne, w których Polacy nic nie stracili z dotychczasowego stanu posiadania, a w jednej gminie odnieśli nawet piękne zwycięstwo. Najbardziej zacięta walka wyborcza toczyła się w Karwinie, gdzie od lat 8 władze czeskie nie chciały zatwierdzić wybranego burmistrza Polaka. Otóż w ub. niedzielę utrzymali Polacy swój dotychczasowy stan posiadania, zyskując 16 mandatów. Czesi otrzymali 14 mandatów, Niemcy 5, zaś komuniści polscy 7. Razem mają tedy Polacy 23 mandatów, na ogólną ilość 42. Nie ziściły się więc nadzieje Czechów uzyskania większości w Karwinie.

Piękne zwycięstwo odnieśli Polacy w Darkowie, gm. mającej tem większego znaczenia, iż jest o znane uzdrowisko jodowe. Tam Czesi stracili 5 mandatów, tak, że Polacy mają obecnie 19 mandatów. Czesi 9, a Niemcy 2. W innych gminach utrzymali Polacy dotychczasowy stan posiadania.

# Wielki Tydzień

### W NASZYCH KOŚCIOŁACH.

Trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia wyróżniają się szczególnemi uroczystościami obrzędowemi, religijnemi oraz zwyczajowemi.

W Częstochowie na Jasnej Górze już o godz. 4 rano w Wielki Czwartek odbywa się zmiana sukienki na cudownym obrazie N. M. Panny. Poza górną częścią ołtarza Bogarodzicy jest mała cela, gdzie dwóch Paulinów przybranych w komże i stuły składa obraz na stole i wśród blasku świec, przy śpiewach i modłach, składają sukienkę w skarbcu, zawiesiwszy nową; odkurzają obraz, przymocowywują koronę i dotykają krzyżykami i medalikami cudownego obrazu na pamiątkę tej uroczystości.

W Wielki Czwartek również we wszystkich kościołach jest umieszczany Najśw. Sakrament w zacienionem miejscu, zwanem „ciemnicą", a celebrujący kapłan obmywa ołtarze na pamiątkę obmycia z win dusz ludzkich przez Zbawiciela.

W Wielki Czwartek zachowywano ongi w Polsce symboliczny zwyczaj obmywania nóg dwunastu starcom, czego dopełniał król, a czynność polegała na tem, że podkomorzy dworu polewał jedną nogę nieobutą wodą ze srebrnej konewki, a król nakrywał ją serwetą. Zwyczaj ten w Polsce datował się dopiero od 17-go wieku, gdy dopełnił go uroczyście Zygmunt III wobec starców, duchownych i senatorów.

Od 12-go stulecia datuje się w Polsce zwyczaj urządzania w kościołach Grobów Chrystusa Pana i strażowania przy nich. W 1153 roku rycerz Jan Jaksa sprowadził do Miechowa zakonników Bożogrobców, którzy spełniając regułę zakonną byli obowiązani rok rocznie budować i ozdabiać Grób Chrystusa. Gdy w 1197 r., jak pisze Długosz, comes Radosław, uczestnik wyprawy krzyżowej, podarował Bożogrobcom Skaryszów i uposażył dziesięcinami z Chomentowa, Klonowca i Gembarzowa, wówczas zwyczaj ten rozkrzewili zakonnicy i w tamtych stronach, a potem objął on całą Polskę i nigdzie na świecie nie był stosowany z równą wystawnością.

W niektórych okolicach Wielki Czwartek nazywają „Cierniowym Czwartkiem"; chłopcy przebierają się za żołnierzy i ze słomy robią t. zw. „Judasza", okrywanego czarną szmatą i z wetkniętymi 30 kawałkami szkła na pamiątkę 30 srebrników; poczem ciągną „Judasza" bijąc go, a w końcu topią lub palą.

W Środę, Czwartek i Piątek Wielkiego Tygodnia w kościołach odprawiana bywa w godzinach wieczornych Jutrznia zwana ciemną. Jutrznia ta wyobraża i przypomina pojmanie Chrystusa Pana i noc, podczas której Zbawiciel był przez żydów znieważony i dręczony. Ciemną jest nazwana dlatego, że w dawnych czasach odprawiana była w nocy.

W czasie odmawiania Ciemnej Jutrzni płonie na ołtarzu sześć świec woskowych, na trójkącie zaś ustawionym przy stopniach ołtarza — piętnaście świec również woskowych, według liczby psalmów w Jutrzni zawartych. Po odmówieniu każdego psalmu akolita gasi jedną świecę, poczynając od najniższej, najwyższą zaś świecę z trójkątu przy odmawianiu ostatniego psalmu akolita wynosi zapaloną za ołtarz. Po odmówieniu Miserere i modlitwy, gdy usłyszy łoskot od uderzenia książek o ławki, akolita wynosi świecę z za ołtarza, stawia ją na szczycie trójkątu i gasi.

Gaszenie jednej po drugiej świecy wyraża powiększającą się stopniowo Mękę Chrystusa Pana; ukrywanie ostatniej gorejącej świecy za ołtarz, wyobraża Chrystusa, który będąc prawdziwem światłem, przyszedł na ziemię dla oświecenia ludzi, od których nieprzyjęty ukrył swe Bóstwo podczas Męki swojej. Zgaszenie ostatniej świecy wyobraża śmierć Zbawiciela; zgaszenie wszystkich świec na ołtarzu przy ukończeniu Jutrzni wyraża głęboką żałobę kościoła i ciemności, jakie panowały na ziemi przy śmierci Zbawiciela. Łoskot od uderzania książek o ławki przy końcu Jutrzni oznacza wrzask, jaki powstał przy pojmaniu Chrystusa i cuda, jakie miały miejsce przy Jego skonaniu.

Dziś w Wielki Czwartek obchodzi Kościół pamiątkę ustanowienia mszy św. i Najśw. Sakramentu. W czasie mszy rozbrzmiewa radosny hymn: „Gloria in exelsis Deo", przy uroczystych dźwiękach organów i biciu wszystkich dzwonów w kościele. Prócz mszy św. ostatnią wieczerzę Chrystusa, odbytą z apostołami, przypomina obrzęd umywania nóg 12-tu ubogim. Po skończonej mszy kościoły zalega smutek i najgłębsza żałoba. Już po radosnem „Gloria" milkną organy i dzwony, które odezwą się dopiero na „Gloria" w Wielką Sobotę. Dzwonki zastępowane bywają w czasie nabożeństw przez bezdźwięczne grzechotki. Ołtarze po mszy świętej zostają obnażone z obrusów, świece z nich posuwane, lichtarze poprzewracane. Wszystko to na znak żałoby z powodu męki i śmierci Zbawiciela. Najświętszy Sakrament przeniesiony zostaje z głównego ołtarza do t. zw. ciemnicy, urządzonej zwykle z bocznej kaplicy lub ołtarza.

W Wielki Piątek nastąpi w świątyniach Pańskich adoracja Krzyża z procesją — następnie Liturgja święta i przeniesienie Najświętszego Sakramentu do grobu.

W Wielką Sobotę o godz. 8 rano święcenie ognia i wody do chrztu, poczem uroczysta msza św. z odezwaniem się organów i dzwonów na „Gloria".

# Nabożeństwo żałobne

### za duszę ś. p. marszałka Focha.

Niezwykle uroczysty charakter miało wczorajsze nabożeństwo żałobne w Sosnowcu za duszę śp. marszałka F. Focha. Kościół wspaniale udekorowany zielenią i chorągwiami o barwach francuskich i polskich. Trumna spoczywająca na katafalku pod baldachimem, nakryta została flagą francuską i polską. Przed katafalkiem umieszczony został portret śp. marszałka Focha, u stóp portretu leżały trzy buławy marszałkowskie: francuska, angielska i polska. Cały katafalk tonął w powodzi zieleni.

Już na długo przed godziną 10 rano poczęły przybywać organizacje, delegacje stowarzyszeń społecznych, zawodowych ze sztandarami. W ordynku przymaszerowali sokoli, reprezentowani bardzo licznie. Po bokach środkowej nawy ustawiły się sztandary: Narodowej Organizacji kobiet, Związku zawodowego górniczego i metalowego „Praca Polska", Sokoła, strażackie, cechów, Związku legjonistów itd. Przed katafalkiem zajęła miejsce delegacja Hallerczyków w mundurach ze sztandarem. Wartę przy katafalku pełnili oficerowie rezerwy w polowych mundurach z obnażonemi szablami.

Na nabożeństwo przybyli: p. starosta Boxa, wiceprezes Sądu okręgowego p. Kucharski, prezydent Będzina inż. Michael, prezes Rady miejskiej w Dąbrowie dr. Piwowar, wiceprezes Rady miejskiej w Sosnowcu dyr. Mazur, korpus oficerów 23 p. a. p. z ppułk. Szulcem na czele, licznie reprezentowana kolonja francuska, Związek lekarzy, przedstawiciele miejscowego świata przemysłowego, inteligencji, szkoły górniczej w Dąbrowie, Stowarzyszenie kupców polskich, organizacyj kobiecych, straże ogniowe, związki zawodowe górnicze itd. itd. Kościół został całkowicie wypełniony publicznością nietylko z Sosnowca, ale i okolicznych miejscowości, przyczem przybyło również kilka osób z kolonji francuskiej ze Śląska.

Nabożeństwo żałobne oraz egzekwie odprawił ks. szambelan Plenkiewicz przy udziale ks. szamb. Raczyńskiego i ks. wikarego Mrotka. Podczas nabożeństwa grała orkiestra z kopalni Czeladź, a solowe pienia wykonała p. Bzówkówna.

Imponujący, a zarazem wzruszający był ten hołd wyrażony w dniu wczorajszym przez publiczność Zagłębia Dąbrowskiego wielkiemu Synowi Francji, dostojnikowi armji polskiej marszałkowi Fochowi. Był to wyraz niepowszedniego uczucia dla Wielkiego Wodza, który choć zgasł, przecie w narodzie polskim niezapomnianym pozostanie, a imię Jego i czyny zbawcze dla Polski wiecznie żywe będą.

Jakgdyby na straży tego Wodza, którego duch opuścił już ten padoł ziemski, stały harde postacie oficerów, a przed portretem marsz. Focha prężyli się byli podkomendni, błękitni Hallerczycy, niby meldując się do ostatniego raportu.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

**28** CZWARTEK

**Dziś** Jana Kap.
**Jutro** Eustazego Op.
Wschód słońca 5 m. 22.
Zachód „ 18 m. 0.

## Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś.

**Kino „Zagłębie"** — „Król Królów".
**Kino „Sfinks"** — Prawo szpady i krwi.
**Kino „Wawel"** — Program świątecznzy: Pat i Patachon (jako chłopcy do rzeczy).
**Kino „Uciecha"** — „Synowie pustyni".

× **ROZKAZ ŚWIĄTECZNY MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.** Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wysłał w drodze telegraficznej do wszystkich wojewodów rozkaz treści następującej: „Znoszę nadsyłanie życzeń świątecznych Składkowski".

× **ZJAZD KOLEŻEŃSKI NAUCZYCIELI.** Dnia 2 kwietnia b. r. odbędzie się zjazd koleżeński nauczycieli, którzy ukończyli państwowe seminarjum nauczycielskie w Sosnowcu w 1924 roku, jako pierwsi maturzyści tegoż seminarjum. Zjazd rozpocznie się o godzinie 9 rano Mszą św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu, skąd uczestnicy zjazdu udadzą się do seminarjum męskiego gdzie nastąpi otwarcie zjazdu. Dnia 3 kwietnia odbędzie się wspólna wycieczka do państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie.

## Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Poniedziałek 1 kwietnia — „Obrona Częstochowy" — popoł. 3.30.
Poniedziałek 2 kwietnia — „Noc w Wenecji".
Wtorek 2 kwietnia — „Mandaryn Wu".
Czwartek dnia 4 b. m. „Obrona Częstochowy" wiecz. 7.30.

## Program radjowy.

NA CZWARTEK 28 MARCA

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. Muzyka religijna.
13.00 — Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologcznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego
16.00 — Skrzynka pocztowa.
16.25 — Transmisja z Krakowa.
17.00 — Transmsja z kościoła OO. Jezuitów w Krakowie. „Stabat Mater" Verdi'ego.
18.20 — Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych.
18.35 — Odczyt z cyklu: „Włóczęgi narciarskie — Turbacz" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Odczyt pt. „Sześciolecie szkolnictwa powszechnego na Górnym Śląsku" — wygł. dr. LudwikRęgorowicz, naczelnik Wydz. Ośw. Publ. W. Śl.
19.45 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny.
20.15 — Transmisja koncertu muzyki religijnej z Filharmonji Warszawskiej. — Wykonawcy: Orkiestra filharm., chóry oraz soliści: St. Argasińska (sopr.), Halina Leska (alt), Skonieczn (alt), Adam Dobosz (tenor), Aleks. Michałowski (bas), Roman Wraga (bas).

Po koncercie komunikat lotniczo-meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.



# Paszporty zagraniczne

### BĘDĄ KOSZTOWAŁY 125 ZŁ.

Jak donoszą z Warszawy, w Ministerstwie skarbu istnieje tendencja obniżenia opłaty za paszporty zagraniczne z 250 na 125 zł. W tej sprawie następuje porozumienia z Ministerstwem spraw wwenętrznych i nie jest wykluczonem, że w dniach najbliższych odpowiednie zarządzenie, podpisanie przez obu ministrów, zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

× **ŚWIĘTA NA POCZCIE.** W wielką sobotę wszystkie urzędy pocztowe pracować będą normalnie. W pierwszy dzień świąt praca ulegnie całkowitej przerwie prócz służby doręczeń dla ekspressów i depesz. W drugi dzień świąt t. j. w poniedziałek urzędy pocztowe czynne będą od godz. 9 do 11 przed poł. Prócz tego czynna będzie służba doręczeń dla przekazów, listów wartościowych i paczek.

× **WIELKI „BAL WIOSENNY" W DĄBROWIE.** W sobotę, dn. 6 kwietnia r. b. w efektownie przybranych salach resursy w Dąbrowie odbędzie się pod protektoratem p. dyrektorowej Malplat wielki bal p. n. „Bal wiosenny", na rzecz ochrony w Zagórzu. Zapowiedź balu, urozmaiconego szeregiem wartościowych atrakcyj, wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród inteligencji Zagłębia.

× **UŁATWIENIA NA WYSTAWIE W POZNANIU.** Magistrat Będzina pragnąc ułatwić pobyt na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu przedstawicielom instytucyj i zrzeszeń będzińskich, wynajął w dogodnym punkcie Poznania dwa pokoje, z których mogą korzystać wspomniani przedstawiciele, względnie delegacje po zniżonej cenie. O wynajem miejsc w tych pokojach należy się zwracać bezpośrednio do Magistratu będzińskiego.

× **URUCHOMIENIE KARETKI DLA ZAKAŹNYCH.** Nabyta staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu karetka samochodowa dla przewożenia chorych zakaźnych została już uruchomiona i w ubiegły wtorek przewiozła pierwszego chorego, mianowicie chore na szkarlatynę dziecko z Grodźca do szpitala w Czeladzi. Zbyteczną jest rzeczą dodawać, jak ważnem udogodnieniem jest tego rodzaju środek lokomocji dla przewożenia chorych, którzy szybko, wygodnie, oraz zabezpieczeni przed zimnem i kurzem będą przewożeni do szpitali i lecznic.

× **ZARZĄD „SOKOŁA" W CZELADZI** urządza w drugi dzień świąt t. j. 1 kwietnia w sali klubu na Saturnie wielki popis gimnastyczny na program, którego złożą się: ćwiczenia wolne poznańskie, piramidy druhen i druhów, ćwiczenia maczugami i na przyrządach. Popis ten, w czasie którego przygrywać będzie orkiestra, będzie niejako przeglądem całorocznej pracy i wysiłków Sokoła czeladzkiego.

× **CHLEB Z PREMJAMI!** Wczoraj niejaka Franciszka Pietruszkowa, zam. w Czeladzi w kupionym w piekarni Mendla Borzykowskiego chlebie znalazła kilka dużych robaków. O odkryciu swem Pietruszkowa zameldowała policji, która sporządziła w tej sprawie protokół.

× **CHCIAŁ SIĘ ZAOPATRZYĆ NA ŚWIĘTA.** Niejaki Jan Piątek, bez stałego imejsca zaimeszkania, pragnął zgodnie z tradycją urządzić sobie odpowiednie święta, a ponieważ nie miał na to pieniędzy, postanowił w inny sposób zdobyć potrzebne artykuły. W tym celu, zakradł się do warsztatu rzeźniczego J. Kmiecia przy ul. Narutowicza w Dąbrowie, gdzie „zwędził" kilkanaście kilogramów mięsa wołowego, przygotowanego widocznie do wyrobu „czystych" kiełbas wieprzowych. Aliści „robota" się nie udała, gdyż Piątka ujęto na gorącym uczynku i oddano policji, w następstwie czego spędzi święta w areszcie, gdzie, zdaje się nie są tak ściśle przestrzegane zwyczaje tradycyjne.

## Czy głośne kłótnie w mieszkaniu

### MOGĄ SPOWODOWAĆ EKSMISJĘ LOKATORA?

Niedawno w praktyce sądowej miał miejsce następujący wypadek. W pewnem mieszkaniu toczyły się nieustanne awantury między małżonkami, zakłócają ce nocny spokój współmieszkańców kamienicy. W tym stanie rzeczy właściciel nieruchomości wystąpił do sądu o eksmisję przeciwko hałaśliwej parze lokatorów. Przed sądem przesunął się długi korowód świadków, którzy ustalili istotnie, iż pozwani „przez swe rażące przekroczenia obowiązującego porządku domowego zakłócają poważnie porządek w domu i obrzydzają współmieszkańcom pobyt w domu". Sąd, stosując w tym wypadku art. 11 ust. 2 lit. o ustawy o ochronie lokatorów, nakazał eksmisję „głośnej" pary małżeńskiej.

× PRZED ŚWIĘTAMI. Wobec nadchodzących świąt każdy zaopatruje się we wszelkiego rodzaju mięsiwo. Nie pozostają również w tyle i złodzieje, którzy co mogą, to robią, aby nie głodować w czasie świąt. Onegdaj w nocy przezorni złodzieje dobrawszy się do sklepu rzeźniczego Wiktora Nowakowskiego w Klimontowie skradli różne wędliny, war tości 250 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

× POŻAR. W ubiegły wtorek około południa wybuchł pożar w posesji nr. 15 przy ulicy Towarowej 15. Wskutek uszkodzenia przewodu kominowego w domu nr. 13 zapaliły się komórki Stefana Kowalskiego. Ogień ugasiła miejska straż zawodowa w przeciągu 10 minut. Straty wynikłe wskutek pożaru wynoszą 300 zł.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH. Onegdaj aresztowano dwóch mieszkańców Sosnowca: Stefana Strzeleckiego (Piłsudskiego 61) i 17-letniego Romana Safińskiego (Cicha 2) oskarżonych o usiłowanie dokonania kradzieży żelaza z wagonów na dworcu kolejowym w Sosnowcu. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego sądu grodzkiego.

## O pomoc

### DLA ZAGROŻONYCH GŁODEM RYBAKÓW.

Liga morska i rzeczna w Sosnowcu komunikuje:

Katastrofalne mrozy sprawiły, że zatoki, morze zamarzły. Rybacy nie mogli łowić ryb. Sieci ich zostały w lodach. Na wybrzeżu panuje katastrofalny głód.

W Warszawie zawiązał się specjalny Komitet pomocy rybakom i Sosnowiec jako stolica Zagłębia nie powinien pozostać w tyle i pospieszyć z pomocą naszym rodakom na wybrzeżu, aby w ten sposób zadokumentować serdeczną przyjaźń, łączącą nasze wybrzeże z Macierzą i naszą bracią kaszubską, która nietylko w wypadkach klęski, jaka ich dziś dotknęła, ale i w życiu codziennem potrzebują naszej opieki.

Dlatego też i w tym celu Liga morska i rzeczna w Sosnowcu otworzyła listę ofiar dla głodnych rybaków w administracji „Kurjera Zachodniego", w przekonaniu, iż społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego przyjdzie z ofiarną pomocą naszym głodnym rybakom, tak jak pospieszyło z pomocą w roku 1927 ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej.

W szczególności apelujemy do naszych członków o składanie bodajby naj mniejszych ofiar. Jednocześnie prosimy tych wszystkich, którzy mają zamiar wy jechać na letniska na Pomorze, o wysyłanie możliwie najspieszniej zadatków na mieszkanie.

Ofiary prosimy składać do administracji K. Z. lub też wprost do sekretarjatu Ligi M. i R. w Sosnowcu przy ul. Parkowej 1 w godzinach od 6 do 8 wieczorem.

Prezes Ligi M. i R. w Sosnowcu, p. Leon Rudowski, zapoczątkował listę ofiar sumą zł. 50.

# O dach nad głową

## dla bezdomnych.

Wyniki gospodarki samorządowej socjalistów w miastach Zagłębia są tego rodzaju, że mimo szumnych obietnic i zapewnień, iż z chwilą objęcia przez nich władzy dbać będą wyłącznie o war stwy robotnicze i biedotę, w rzeczywistości dla sfer tych absolutnie nic nie zrobiono, prawdopodobnie z tego względu, iż miano na uwadze przedewszystkiem interes własny, oraz swej partji.

Weźmy dla przykładu choćby tak wielką bolączkę, jaką bezsprzecznie jest brak dachu nad głową i zobaczymy co Magistraty socjalistyczne w tej sprawie zrobiły. Literalnie nic. Owszem, dla przywódców lub celów partyjnych wybudowano za pieniądze miejskie okazałe gmachy i luksusowe mieszkania, a bezdomni, o których, tak mieli dbać rzekomi obrońcy, tułają się po hałdach, lub dołach kopalnianych, gdzie nabawiają się nieuleczalnych chorób, a nawet znajdują śmierć, skutkiem zatrucia gazami.

Mało tego, iż socjaliści nic w tym kierunku nie robili, lecz dzięki swej gospodarce doprowadzili do takiego stanu finanse miejskie, iż samorządy zostały „zakorkowane" na długi szereg lat, w ciągu których trzeba będzie przedewszystkiem „odrabiać" następstwa tej gospodarki przez dążenie doprowadzenia do równowagi finansów.

Tymczasem sprawa bezdomnych jest paląca i, mimo wszystko, trzeba w tym kierunku podjąć pewną akcję.

Walką z bezdomnością zajął się Magistrat Dąbrowy, który wszczął odpowied nie zabiegi w Warszawie, celem zdobycia potrzebnych środków. Ze względu na rozpaczliwy stan finansów miejskich nie może być obecnie mowy o budowie specjalnych domów dla bezdomnych, natomiast projektowane jest wybudowanie odpowiedniego i dobrze urządzonego baraku, w którym możnaby ulokować ciągle nieszczęśliwych, zmuszonych do szukania schroniska w dołach lub ziemiankach.

Sprawa jest na dobrej drodze i prawdopodobnie w niedługim czasie barak taki, na pomieszczenie kilkunastu rodzin zostanie wybudowany, co chociaż w części złagodzi klęskę bezdomności.

# Za kradzież cudzego wozu

## rok więzienia z pozbawieniem praw.

5 czerwca ub. r., w biały dzień, w zagadkowy sposób znikł z podwórza Pawła Wojdasa (Staszica 30) wóz. Wszelkie poszukiwania policji pozostały narazie bez skutku.

Dopiero w kilka miesięcy potem znaleziono przypadkowo wóz u kowala Kolasy (Małobądz 106). Złodziej został wykryty. Okazał się nim 29-letni Władysław Nowak, sosnowiczanin (Florjańska 6), posiadający bujną przeszłość kryminalną. Wóz odebrano Kolasie i zwrócono prawemu właścicielowi.

Niepoprawny złodziej z paserem stanęli wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Amator cudzych wozów przyznał się do winy i wyjaśnił, że potrzebował pieniędzy na życie, a ponieważ nie mógł nigdzie pożyczyć, postanowił zabrać Wojdasowi wóz z podwórza i spieniężyć go. W tym celu wynajął konia od niejakiego Icka Rotenberga z Będzina i wraz z nim przyjechał do Kolasy oddać wóz do reperacji, a ponieważ znów nie miał pieniędzy na wykupienie go, przeto zaproponował Kolasie, by go kupił. Tramzakcję przeprowadzili i otrzymali od Kolasy 50 zł.

Sąd okręgowy skazał Nowaka na rok więzienia z pozbawieniem praw, Kolasę uniewinniono.

## Sprawa regulacji spłat

### DŁUGÓW SOSNOWCA.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy p. prezydent Marczyński, dokąd jeździł, aby porozumieć się z dyrekcją Banku Gospodarstwa krajowego w sprawie uregulowania spłaty długów Sosnowca. W kwietniu odbędzie się w Sosnowcu konferencja z zarządem miasta, w której weźmie udział dyr. Osuchowski z Banku Gospodarstwa krajowego oraz dr. Serafin, szef wydziału samorządowego województwa Kieleckiego. Na konferencji tej omówiony zostanie sposób ułożenia spłat zobowiązań zaciągniętych przez Sosnowiec w okresie samodzielnych rządów socjalistycznych.

× NAGŁY ZGON. Onegdaj zmarł wskutek ataku sercowego urzędnik Magistratu sosnowieckiego Michał Cieślikowski. Zmarły przez kilka dni był pod obserwacją lekarzy. Opuściwszy onegdaj szpital, zmarł w dorożce w czasie jazdy do domu.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Hilek: Nadesłane wierszyki b. słabe. Nie zamieścimy.



## Wędrowali do ciotki

### Z SOSNOWCA DO WOLBROMIA.

Za Olkuszem, w drodze do Wolbromia, zatrzymano dwóch chłopców: 8-letniego Zdzisława Kucia i 9-letniego Witolda Ząbka, obydwóch z Sosnowca (Kaliska 24), którzy z książkami pod pachą wędrowali do ciotki Glanowskiej, zamieszkałej w Wolbromiu. Malcy ci opuścili podobno Sosnowiec jeszcze w dniu 21 bm., aby dojść do swej upragnionej ciotki. Podróżującymi chłopcami zaopiekował się kolejarz z Rabsztyna i przenocował ich u siebie, nazajutrz zaś, tj. 25 bm. odprowadził ich na posterunek do Olkusza, skąd pod opieką posterunkowego wieczorem odwiezieni zostali do domu pod opiekę rodziców.

## Złodzieje z Klucz

### POD KLUCZEM.

W nocy z 16 na 17 stycznia ub. r. we wsi Zederman, pow. Olkuskiego, do mieszkania Kardaszewskich zakradli się złodzieje za pomocą podkopu i skradli większą ilość garderoby i narzędzi gospodarczych, wartości około 1000 złotych.

Energiczne dochodzenie policyjne uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem Sprawców kradzieży ujęto. Okazało się, że są to zawodowi złodzieje: 27-letni Jan Rydzyk i 43-letni Jakób Kaszuba, obaj z Klucz, pow. Olkuskiego. Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja dostarczyła wiele materjału obciążającego.

Niepoprawnych złodziejaszków spotkała zasłużona kara, wyrokiem bowiem Sądu okręgowego w Sosnowcu skazani zostali po dwa lata więzienia z pozbawieniem praw. Na mocy amnestji karę tę zredukowano im do jednego roku i 4 miesięcy.

## Ofiary

Zł. 30.— na święcone do uznania Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności składają Janostwo Raykowscy.

### KĄCIK HUMOHYSTYCZNY.

KONIK I TATUŚ.

— Wacusiu, twego konika na biegunach podarowałam biednemu chłopcu, który nie ma tatusia.

— To powinnaś mu była lepiej podarować tatusia.

AUTOMOBILISTA.

— Skąd pan tak świetnie zna ceny drobiu i bydła, od kury aż do wołu?

— Skąd? Jestem namiętnym automobilistą.

BEZCZELNOŚĆ.

— Panie gospodarzu, już trzecią muchę wyłowiłem z tej zupy.

— O przepraszam jak najmocniej. Kasiu, podaj temu panu sitko.

## Rozłąka i pojednanie.

Jimmi Kollis — właściciel olbrzymich zakładów radjowych, stał się od 2 lat nieprzejednanym wrogiem radja.

Nienawidził go z całej duszy!

Przyczyna zresztą uzasadniona i zrozumiała.

Żona jego, miła, ładna, z którą ożenił się przed 5 laty, zakochała się w tenorze występującym w broadcastingu N—skim, rezultatem czego było rozstanie się, rozwód, duże straty materjalne. a co najgorsze — to wstyd!

Sprawa była swego czasu głośną. przejść musiał przez wszystko nieuniknione w takich wypadkach: kondolencje przyjaciół, drwiące uśmiechy, które podejrzliwie wyławiał na twarzach swoich 200 funkcjonarjuszy, w olbrzymich zakładach „Jimmi Kollis — Radjo" itp itp

Przeżycia powyższe wytworzyły w nim rozgoryczenie i wprost nienawiść do każdego niemal poszczególnego aparatu radjowego; wysłuchanie koncertu przez radjo było dlań męką, a śpiewu jakiegokolwiek tenora nie słuchałby za nic!

W rozterce swej duchowej doszedł nawet do tego, że, porozumiawszy się z kilku swoimi znajomymi i sympatykami, założył „Anti-Radjoklub" i cieszył się widokiem każdego domu, na którym nie spostrzegał jeszcze założonej anteny, słowem — szalał z nienawiści do radja!

Był jednak właścicielem zakładów radjowych — we własnym interesie musiał, idąc z rozwojem tego wynalazku — wprowadzać wszystkie nowości z tej dziedziny i oczywiście. we własnym też interesie — jak najszerzej je propagować

W tych właśnie dniach otrzymał z fabryki jakiś nowy cud — model aparatu przenośnego, kuferkowego który przyrzekł w przeciągu tygodnia wypróbować i wydać o nim swoją opinję.

Interes interesem — trudno!

W pierwsze przypadające święto zabrał aparat do auta i wraz ze swym przyjacielem, prześlicznym szkockim psem wczesnym wyruszył w drogę do wybrzeża morskiego, gdzie nad zaciszną zatoką miał zamiar aparat wypróbować.

Odczuwał przedsmak wypoczynku po całotygodniowej pracy i cieszył się perspektywą ciszy i odosobnienia.

Po drodze zatrzymał się w małej mieścinie, by wstąpić do apteki po proszek nasenny, o którym reklamy od dłuższego już czasu spotykał w wielu pismach, a ostatnio spostrzegł przejeżdżając na dużej tablicy reklamowej przy szosie. Postanowił więc kupić go i wypróbować właśnie teraz w nadziei zupełnego wypoczynku w spokojnym śnie, którego brak dawał mu się we znaki od czasu katastrofy z żoną.

Wszedł do apteki, a że właściciel jej zażywał właśnie w tym czasie błogiego poobiedniego wypoczynku, na wygodnej kanapie w ciemnym pokoiku przy aptece, obsłużył go również senny i apatyczny jegomość, który, usłyszawszy żądanie gościa. wszedł na drabinkę i długo szperał po szufladach aptecznej szafki, wyszukał nareszcie czego szukał. odsapnął z ulgą i zszedłszy z drabinki — zapakował specyfik w białe pudełeczko i wręczył je gościowi. Otrzymawszy zapłatę, pożegnał gościa i z apatją obserwował przez okno piękne auto i ślicznego psa.

Po wyjściu gościa, aptekarz zainteresował się „kto tam był i co kupował?"

Otrzymawszy informację — wpadł do apteki zaniepokojony:

— Czegóż pan w takim razie szukał u licha w szufladach na górze? — przecież te proszki leżą w szufladce przy kasie!

Po bliższej informacji okazało się, że sprzedano został proszek strychniny.

Ilość była taka, że wystarczyłaby na wytrucie całego miasteczka!

Pomocnik aptekarza, dowiedziawszy się o strasznej prawdzie — zemdlał. Aptekarz rwał włosy z głowy i miotał się jak oszalały, nie wiedząc co począć, ażeby zapobiec katastrofie. Chodziło o życie ludzkie!

Rzucił się w pewnej chwili na nieszczęsnego farmaceutę i trzęsąc nim z całych sił wydobył objaśnienie, że

## Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Błękitne noce.

× LUSTRACJA SCHRONISK. W ciągu ostatnich dwu dni radca wojewódzkiego wydziału opieki społecznej w Kielcach p. Staroń dokonał lustracji wszystkich zakładów opieki społecznej prowadzonych przez samorządy miasta i powiatu Zawierciańskiego.

× WYGODNI PASAŻEROWIE. Wczoraj dwu pasażerów, jadących pociągiem pośpiesznym do Zawiercia zasnęło w drodze i obaj obudzili się już za stacją, koło stawów T. A. Z. Nie tracąc przytomności, jeden z nich szybko pociągnął za rączkę hamulca bezpieczeństwa i kiedy pociąg zatrzymał się na drugim przejeździe, obaj szybko wyskoczyli z pociągu i zniknęli w ciemnościach nocy. Policja poszukuje dowcipnych podróżnych.

× NIESPOKOJNE PTACTWO. Wczoraj, mocno nadużywszy alkoholu awantury uliczne wyczyniali Maciej Ptak (Kościelna 5) i Józef Gąsior (Apteczna). Obu ich policja zatrzymała do wytrzeźwienia w komisarjacie i pociągnęła do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

## Kronika Olkuska.

× SEZONOWY OSZUST POD KLUCZEM. Olkuszanin Ludwik Barczyk, lat 19, werbował amatorów na roboty rolne do Niemiec i pobierał a conto różne sumy, ile kto dał. W ten sposób „otrzymał" od Antoniego Goraja z Olkusza 12 zł., od Józefa Rozwoskiego z Braciejów ki 10 zł., od Aleks. Chochoła z Racławic 5 zł. i innych. Naznaczał godziny wyjazdów, lecz zawsze się spóźniał na pociąg i towarzystwo nigdy wyjechać nie mogło.

Aż nareszcie zabrakło im cierpliwości i o oszustwie zameldowali policji.

Barczyk został zaaresztowany i odstawiony do sądu grodzkiego, gdzie zażądano od niego 150 zł. kaucji.

Barczyk miał przeprowadzić amatorów na roboty przez zieloną granicę.

× OFIARA NA OCHRONKĘ. Związek rzemieślników w Olkuszu, dla uczczenia dnia imenin marsz. Piłsudskiego, złożył na ochronkę w Olkuszu, zł. 20, za co Tow. dobroczynności składa podziękowanie.

× OTWARCIE ŚWIETLICY ZW. PR. OBYW. KOB. W domu sukcesorów Gurbiela przy ul. 3 Maja została otwarta przez sekcję opieki nad matką i dzieckiem Zw. P. O. K. świetlica dla uczeniców szkoły pow., gdzie zwrócona będzie uwaga na moralną stronę wychowania młodzieży poza szkołą. Poświęcenia dokonał ks. kan. Frelek, życząc jaknajlepszego rozwoju instytucji w duchu religijnym. Przemawiali pozatem starosta Stamirowski i burmistrz Starkiewicz. W odpowiedzi p. Okrajnowa, przewodnicząca sekcji podziękowała mówcom za życzenia, oraz zarządom Czerwonego Krzyża i Koła P. M. S. za pomoc w zorganizowaniu świetlicy, oraz licznie zebranym przedstawicielom organizacyj za udział w uroczystem jej otwarciu.

× ZABŁĄKANE ECHA C. K. MONARCHJI. Sąd grodzki w Jarosławiu nadesłał do jednego z sądów grodzkich pow. Olkuskiego recepis zwrotny, zaopatrzony pieczęcią treści: „C. K. Komisarz do sykustowania ksiąg gruntowych" z godłem b. państwa austro-węgierskiego.

× ZEBRANIE „STRZELCA". W ub. niedzielę odbyło się w Olkuszu walne zebranie Związku strzeleckiego z udziałem delegatów Związku z Sosnowca. Po złożeniu sprawozdań z pracy zarządu w roku ubiegłym przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wyniki tych wyborów są następujące: prezes — inż. Starkiewicz (ponownie), członkowie zarządu: p. p. J. Witczyńska, dr. Łapiński, Nocoń, Wydrych, Barczyński, Kowalski i Kondek; komisja rewizyjna: p. p. Nocońiowa, Martyniak i Czajka.

# Niewesołe horoskopy

## na sezon budowlany w roku bieżącym.

W czasie swego pobytu w Warszawie prezydent Marczyński informował się co do kwestji pożyczek budowlanych w Banku Gospodarstwa krajowego. Według wyjaśnień, których udzielił p. prezydentowi dyr. Garbusiński, **dotychczas nie został ustalony kontyngent pożyczek** dla poszczególnych miast i wszelkie pogłoski rozpowszechniane na ten temat nie odpowiadają prawdzie.

Dyr. Garbusiński nie mógł definitywnie odpowiedzieć, czy dla Sosnowca kontyngent będzie większy, jak w ub. roku. W każdym razie prawdopodobnie **nie będzie mniejszy** od zeszłorocznego.

Uruchomienia pożyczki budowlanej nie można spodziewać się wcześniej, **jak w końcu kwietnia lub w początkach maja rb.**, w tej chwili bowiem Rząd nie dysponuje odpowiedniemi kredytami.

# Życie gospodarcze.

## Znikoma ilość abonentów telefonicznych w Polsce.

Sieci telefoniczne w Polsce pozostają częściowo w zarządzie Ministerstwa poczt i telegrafów, częściowo zaś w zarządzie PAST-y.

Według zestawienia na dzień 1 stycznia r. b. "Pasta" posiadała: w Warszawie 38.814 abonentów, użytkowujących 46.623 aparatów, w Łodzi 8.383 abonentów i 11.018 aparatów, we Lwowie 6.737 abonentów i 9.380 aparatów, w Borysławiu (wraz z Zagłębiem) 1125 abonentów i 1.505 aparatów, w Lublinie 1.405 abonentów i 1.653 aparatów, w Białymstoku 1.173 abonentów i 1.428 aparatów, w Sosnowcu (wraz z Zagłębiem) 2.040 abonentów i 2.803 aparatów. Razem więc **„Pasta" posiada 59.677 abonentów z 74.410 aparatami.**

W tym samym czasie w zarządzie Ministerstwa poczt i telegrafów pozostawało: w dyrekcji warszawskiej 9.000 abonentów i 11.400 aparatów, w dyrekcji lubelskiej 4.400 abonentów i 5.550 aparatów, w dyr. wileńskiej 4.840 abon. i 6110 aparatów, w dyr. krakowskiej 8.600 abon. i 10.900 aparatów, w dyr poznańskiej 13.600 abon. i 21.400 aparatów, w dyr. bydgoskiej 9.300 abon. i 13.300 aparatów, w dyrekcji katowickiej 8.200 abon. i 11.700 aparatów. Danych z dyrekcji lwowskiej brak. **Razem w zarządzie Min. poczt. i telegrafów pozostawało 57.940 abonentów i 80.360 aparatów.**

Z tego widzimy, że w całej Polsce jest **zaledwie około 120.000 abonentów telefonów, posiadających 150.000 aparatów.**

## Kronika gospodarcza.

**BILANS BANKU POLSKIEGO** za drugą dekadę b. m. wykazuje znaczny spadek zapasu walut tak zaliczonych jak i niezaliczonych do pokrycia. Zapas kruszcu wyraża się w kwocie 623.012.225 zł., rezerwy walut zaliczonych do pokrycia (dolary, funty szt., franki szwajc.) wynoszą 530.374.262 zł. Pokrycie waluty zmniejszyło się o 7.087.551 zł. Pieniądze i należności zagraniczne nie wliczone do pokrycia zmalały o 14.273.982 zł. do sumy 132.912.251 zł. Portfel wekslowy skurczył się o 12 miljl. 452 tys. zł.; ogólna suma udzielonych kredytów wekslowych wynosi 650.465.000 zł. W pasywach znaczną redukcję wykazują natychmiast płatne zobowiązania łącznie z obiegiem biletów bankowych — o 31 miljonów złotych do sumy 1.798.924 zł. Inne pozycje bez większych zmian. Zwiększenie odpływu walut z zapasów tłomaczy Bank Polski spłatą przez państwo części długów i procentów z pożyczek zagranicznych.

**MINISTERSTWO SKARBU UPOWAŻNIŁO** dnia 19 marca r. b. izby skarbowe do zezwolenia właścicielom składów aptecznych nabywania na 1929 r. świadectw przemysłowych III kat. handlowej, o ile obrót tych składów w 1927 r. nie przewyższał kwoty 30.000 złotych, a sprzedaż towarów pochodzenia zagranicznego ograniczona jest do środków leczniczych niewyrabianych w kraju.

**5 PROC. PODWYŻKI NA G. ŚLĄSKU.** Zgodnie z wnioskiem komisarza demobilizacyjnego p, minister pracy i opieki społecznej podpisał w dniu 25 b. m. rozporządzenie, o nadaniu mocy obowiązującej od dnia 1 marca 1929 r. orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 18 marca 1929 r. w sprawie 5 proc. podwyżki płac dla robotników, zatrudnionych w górnictwie Górnego Śląska.

## Z giełdy warszawskiej.

### CEDUŁA Z DNIA 27.3

AKCJE: Bank Polski 163.50 — 163.00, Bank Sp. Zarobk. 85.00, El. Dąbrowa 105.00, Węgiel 82.00, Starachowice 29.00, Nobel 20.75, Lilpop 33.00, Modrzejów 27.25 — 26.75, Ostrowiecki 96.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.28 i jedna czwarta — 43.28, Paryż 34.86 i pół, Wiedeń 125.32, Praga 26.41, Włochy 46.71, Szwajcarja 171.55, Holandja 357.50, Dolarówka 5 pr. 84.25—83.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 109.00—107.00.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.






## Awantury sekciarskie

### WŚRÓD HADUROWCÓW.

„Biskup" Hodur zarządził — jak donosi ostatnia „Rola Boża" Seranton Pa) — zwołanie „synodu" sekty w Polsce na dnie 4 i 5 kwietnia w Krakowie. Z jego ramienia ma wziąć w „synodzie" udział „biskup" Jasiński. Na tym „synodzie" ma się dokonać wybór „biskupa" dla Polski, o który to urząd kłócą się z sobą dwaj kandydaci: Ks. Piechociński (Warszawa) i ks. Faron (Zamość). Pierwszy zarzuca drugiemu, że jest intrygantem i postępuje samowolnie jako „administrator" sekty. Ks. Faron zaś ks. Piechocińskiemu, że się pokumał z wolnomyślicielami i z rozpustną sektą marjawitów. Z tego powodu zanosiło się w ostatnim czasie na formalny rozkład sekty.

## Dom z kradzionych materjał.

### CHCIELI SOBIE WYBUDOWAĆ.

Od dłuższego czasu z wagonów kolejowych na stacji w Grodzisku ginęły w sposób systematyczny belki, deski itp. materjały budowlane. Pomimo zdwojonej czujności ze strony służby kolejowej, na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono. Wobec tego na linji kolejowej wystawiono specjalny posterunek policyjny, który zauważył skradających się do wagonów dwóch osobników. Będąc pewni, że nikt ich nie obserwuje, skradli kilkanaście desek i łat z wagonu, poczem z łupem poczęli od chodzić. Policjant nie płosząc złodziei podążył za nimi i doszedł do ich mieszkania w Nowym Grodzisku. Tam Bielecki zastał wcale pokaźny już skład budulcu. Nazwiska złodziei — Henryk Szmel i Mieczysław Giebułtowski. Postanowili oni zbudować sobie dom tanim kosztem, zbierając mozolnie materjał budowlany ze stacji kolejowej. Pomysłowych złodziei aresztowano.

## Alfabet łaciński

### W ROSJI SOWIECKIEJ.

Sowiecki minister oświaty Łnaczarski ogłosił w „Berliner Tageblatt" artykuł o konieczności wprowadzenia alfabetu łacińskiego w pisowni rosyjskiej.

Zdaniem Łunaczarskiego jest to nieodzowna reforma, która stanowić ma dalszy ciąg zmian, wprowadzonych w pisowni rosyjskiej przez rewolucję. Sowiecki minister nie wątpi, iż w przyszłości Rosja i wszystkie narody azjatyckie przejmą pisownię łacińską.

ZE SPORTU.

## Najazd drużyn zagranicznych

### NA POLSKĘ.

W czasie świąt Wielkanocnych przybywa do Polski kilka zagranicznych zespołów piłkarskich. W Warszawie grać będzie Vasas w dniu 31 b. m. z Legją i 1 kwietnia z Polonją w Krakowie. Crocovia rozegra 1 kwietnia mecz z Austrją, która 31 bm. grać będzie w Katowicach z I. F. C. We Lwowie Pogoń grać będzie dwa mecze z Wackerem, w Poznaniu Warta gościć będzie Breslauer S. C. Warta rozegra dwa mecze w oba dni świąt.

NOWE WŁADZE PODKOLEGJUM SĘDZIÓW. W ub. niedzielę w lokalu T. S. Makabi w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie podkolegjum sędziów okręgu Kieleckiego, na którem dokonano wyboru zarządu. W skład nowego zarządu weszli: prezes — J. Lichtensztajn oraz członkowie zarządu: A. Jarża, Wewióra i J. Śliwa. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: B. Mazura i A. Berlinera. Nowy zarząd zawiadamia, że zgłoszenia zawodów należy zgłaszać tymczasowo pod adresem: Adam Jarża, Sosnowiec, Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze, Milowice.

pan, który kupił proszek, odjechał autem, w którem siedział śliczny duży owczarek szkocki.

Rzucono się do telefonów, zawiadomiono policję; ktoś wpadł na pomysł zawiadomienia pobliskiej stacji radjowej nadawczej.

W chwilę po tem rozległy się wołania stacji, a następnie kilku już stacyj nadawczych:

Hallo! Hallo Uwaga! Wiadomość do wszystkich! Dziś między godziną 2 a 2 i pół popołudniu sprzedany został przez omyłkę w aptece N—skiej panu jadącemu autem z dużym psem owczarkiem, zamiast proszku nasennego — proszek straszne, śmiertelnej trucizny! Uważać na drogach, w auto-parkach, zatrzymać! Ostrzec — pana jadącego autem z psem owczarkiem!

Ostrzeżenie to rozlegało się ze wszystkich radjostacyj nadawczych w obrębie 500 mil. Co 10 minut przerywano programy i przesyłano to ostrzeżenie na wszystkie strony.

Słuchaczy ogarnął niepokój. Śledzono uważnie, czy nie nastąpi zawiadomienie o pomyślnym skutku ostrzeżenia.

Tymczasem pędzący swem autem Jimmi Kollis osiągnął zatokę i zdecydował wypocząć i wypróbować aparat. Zatrzymał auto, wydobył pudełko z aparatem i rozłożywszy się wygodnie na przybrzeżnym mchu, włączył głośnik.

Odezwały się dźwięki muzyki i Jimmi z zadowoleniem konstatował idealnie czysty odbiór małej, zgrabnej skrzyneczki.

Raptem nastąpiła przerwa.

„Aha! — pomyślał Jimmi — więc jednak nie jest tak bardzo dobry ten aparat" — już chciał się podnieść ażeby zbadać przyczynę przerwy, gdy w tem dał się słyszeć donośny głos wieściarza:

— Uwaga! Uwaga! Wiadomość dla wszystkich! Automobilista z psem owczarkiem, któremu dziś między godziną 2 a 2 i pół dano, w aptece w miasteczku N... sprzedano przez omyłkę zamiast proszku na sen — proszek strychniny — nie został jeszcze odnaleziony. Strychnina jest straszną trucizną! Pilnujcie na drogach! Zatrzymajcie! Ostrzeżcie pana w aucie z psem owczarkiem!

Głos zamilkł — walczyk zadźwięczał na nowo.

Jimmi, śmiertelnie blady, usiadł i rozejrzał się dokoła. Zdawało mu się, że śni — o rzeczywistości przypomniało mu tylko małe białe pudełeczko w kieszonce od kamizelki.

Tak, panem tym był on sam!

Słońce na horyzoncie kładło swe ciepłe, łagodne promienie wokoło; sosny, przez dzień rozgrzane, pachniały mocno i upojnie; fale w oddali cicho szemrały o skalisty brzeg.

Jimmi odetchnął głęboko i raptem radośnie i szeroko rozwarł ramiona, zdawało się, że życiu, które mu cudem zostało uratowane. Potem przygarnął do siebie swojego pieska i pocałował przyjaciela po pierwsze pierwszy jego ślicznej, mądrą głowę.

Oczy jego spoczęły na małej skrzyneczce i wyciągnięta ręka jego bezwiednie prawie przesunęła się po niej pieszczotliwie.

El. P.

# Największy okręt pasażerski

## spłonął w porcie hamburskim.

W porcie hamburskim spłonął prawie doszczętnie luksusowy okręt „Europa" jeden z największych okrętów pasażerskich niemieckiej linji transatlantyckiej.

Okręt „Europa" został świeżo zbudowany w stoczni hamburskiej. Nad jego wykończeniem pracowało 10.000 robotników.

Pożar wybuchł na okręcie o godzinie 3 nad ranem i to równocześnie w kilku miejscach. Straż ogniowa stoczni, nie mogąc sama opanować ognia, wezwała wszystkie oddziały straży hamburskiej na pomoc. Jednocześnie zaalarmowano ratunkowe łodzie przeciwpożarowe. Rozpoczęta ze wszystkich stron akcja ratunkowa nie zdołała powstrzymać rozpętanego żywiołu.

Płomienie, które szalały wewnątrz, rozpaliły metalową powłokę zewnętrzną okrętu aż do białości.

Pewne oddziały straży przedostały się na pokład i stamtąd pompowały wodę do wnętrza okrętu, tak, że po kilku godzinach pracy, koło godziny 10 rano, okręt zaczął się pochylać i groziło niebezpieczeństwo, że się przewróci. Po godzinie jednak okręt znowu powrócił do dawnej pozycji i akcję ratunkową prowadzono dalej. Dopiero późnym wieczorem udało się pożar ugasić.

Pomimo olbrzymich rozmiarów pożaru przednia część okrętu mniej więcej ocalała, natomiast hala maszyn, środek i tylna część okrętu zostały zniszczone zupełnie. Ofiar w ludziach nie było, tylko kilkunastu strażaków zatruło się dymem.

Przyczyna pożaru niezbadana. Możliwie, iż wybuchł on skutkiem krótkiego spięcia. Również niewykluczone jest podpalenie jako zemsta konkurencji, albo też spekulacja na wysoką premję asekuracyjną. „Europa" była bowiem ubezpieczona na 44 miljonów mk. Było to tak wysokie ubezpieczenie, że asekurację tę objęły wszystkie wielkie towarzystwa ubiezpieczeniowe w całej Europie.

„Europa" była własnością „Północno-niemieckiego Lloydu", który zamierzał tym statkiem prowadzić regularną komunikację z Ameryką. Okręt był ostatnim wyrazem techniki i odznaczał się niezwykłym przepychem urządzenia.

„Europa" zdobyć miała w lecie za najszybsze przemierzanie Atlantyku „błękitną wstęgę Oceanu", będącą dotychczas w posiadaniu amerykańskiej „Aquitanji".

Zabobonni wróżyli nieszczęście „Europie" już w dniu spuszczenia okrętu na wodę. Podczas chrztu okrętu 15 sierpnia ub. r. flaszka szampana rozbiła się o kadłub olbrzyma.

## GIEŁDA PRACY.

**Wolne miejsca na dzień 28 marca 1929 r.**

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 5.
Agentów handlowych — 4.
Pomocników hutniczych do huty szklanej — 3.
Tokarzy wykwalifikowanych w miejscu 3.
Wiertacz na wiertarkę radjalną — 1.
Kotlarz wykwalifikowany — 1.
Stelmach wykwalifikowany — 1.
Kornecista pierwszy — 1.
Murarzy wykwalifikowanych — 5.
Pomocnik kowalski — 1.
Chłopiec na praktykę kowalską — 1.
Kamieniarzy — 12.
Chłopców z praktyką w warsztatach mechanicznych — 3.
Robotnik do szpicowania gwoździ — 1.
Furman — 1.
Robotników niewykwalifikowanych — 46.
Kobiet do różnych przedsiębiorstw — 7.
Chłopców — 4.
Służby domowej kobiet — 25.
Kolejność kierowania kandydatów zwykła

## Po krótkiej hulance

### ZA SKRADZIONE 100 TYS. ZŁ.

W Poznaniu zostali aresztowani Edward Bedełko i Czesław Starosolski, którzy d. 16 marca dokonali napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pociągu osobowego w pobliżu stacji Kochanówka koło Przemyśla. Wtargnęli oni do ambulansu pocztowego, sterroryzowali urzędników i zabrali gotówkę w kwocie 105 tys. zł. Wykryto ich na podstawie zawiadomienia policji krakowskiej, że bandyci prawdopodobnie wyjechali do Wielkopolski. Niebawem w Poznaniu i w okolicznych miastach zwrócio uwagę dwu młodzieńców, którzy z wielką rozrzutnością szafowali pieniędzmi. Byli to właśnie Bedełek i Starosolski, ubrani bardzo wytwornie. Znalezioną przy nich garderobę oceniają na kilkanaście tysięcy złotych. Każdy z nich zdążył kupić sobie samochód, płacąc odrazu gotówką. Przyjęli oni także szoferów, którzy jednocześnie pełnili służbę lokajów. W hotelu Polskim w Ostrowiu zostawili w szafie 50.000 zł., zwiniętych w gazetę.

### WIEK KOBIECY.

— Jakto, pan się chce żenić z moją córką? Przecież pan ma 21 lat, a ona 27.
— To nic nie szkodzi...
— Niech pan poczeka jeszcze 6 lat: wtedy napewno oboje będziecie liczyli po 27 lat.

### TO COŚ INNEGO.

— Nie byłem wcale pijany, panie sędzio, byłem tylko do nieprzytomności oszołomiony alkoholem.
— Tak? To istotnie zmienia zupełnie stan rzeczy. Chciałem wymierzyć panu karę tygodnia aresztu, ale wobec tego dostanie pan tylko siedem dni.




















ARMSTRONG LIVINGSTONE.

# Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

47)

— Mówiłem, że mam nadzieję znaleźć mordercę w Haley Springs, a on w tej chwili zemdlał. Czy to przyczyna i skutek, czy też tylko zbieg okoliczności? Czy przestraszył się czegoś? To ciekawe! Maxwell jednak powiada, że Rossiter miewał już podobne ataki...

W niecałe półgodziny później lekkie pukanie do drzwi oznajmiło o przybyciu sekretarza. Creighton poprosił go do pokoju i uprzejmie wskazał mu krzesło.

— Położyliśmy go do łóżka. Doktór Beck poszedł. Dał mu jakiś środek wzmacniający i kazał przeleżeć dzień jutrzejszy.

— Cieszę się, że to nic poważnego, ponoszę bowiem w pewnej mierze odpowiedzialność za ten wypadek...

— Nie mógł pan temu zapobiec. Pan Rossiter odczuł głęboko śmierć Graya i... szczegóły tego okropnego wypadku. Wszystko to wstrząsnęło jego umysłem, zwłaszcza wiadomość, że ten młodzieniec został zamordowany. Tak, to była ostatnia kropla! Zdaniem Becka ma on wzmożone ciśnienie krwi; za parę dni wróci do równowagi. Creighton przypatrywał się bacznie twarzy sekretarza, którego oczy, spoglądające z pod szerokich, czarnych brwi uparcie zwracały się ku detektywowi, jakby i on robił spostrzeżenia i obserwacje.

— Więc pan słyszał już, że Gray został zamordowany? Skąd się pan o tem dowiedział?

— Musiałem odnieść panu Rossiterowi depeszę, która świeżo nadeszła. Pan dyrektor wyszedł do przedsionka hotelowego, by się ze mną zobaczyć i powtórzył mi to, co przed chwilą usłyszał od panny Gray. Był tak wzburzony, że z trudem udało mi się zwrócić jego uwagę na depeszę.

— Pan pracuje z nim w banku, prawda? Codziennie?

— Tak; oficjalnie nie mam nic do czynienia z tą instytucją, ale bywam tam jako prywatny sekretarz pana Rossitera.

— Pan mieszka tutaj?

— Tak. Rossiter prowadził wiele interesów niezależnie od banku. Ja mu pomagam.

— Z tego wynika, że pracuje pan bardzo intensywnie? Z racji swoich zatrudnień w banku, musiał pan często widywać Graya, prawda?

— Tak.

— Co pan o nim myśli?

Sekretarz zawahał się, spojrzał bystro na detektywa i wzruszył ramionami.

— Mam wrażenie, że w podobnych wypadkach nie można się bawić w fałszywą delikatność. Nigdy nie ufałem Grayowi; pan Rossiter zdawał sobie z tego sprawę, choć zawsze starałem się... jakby to powiedzieć?... wyrażać dyskretnie moje uprzedzenia.

— Hm!... Pan nigdy mu nie ufał? Dlaczego?

— No... trudno mi na to odpowiedzieć, panie Creighton.

— Czemu? Musiał mieć pan przecież jakieś powody.

— N... nie! Był to raczej instynktowny odruch, niż jakieś rozumowanie. On był jakiś taki... zanadto cnotliwy—o ile pan dobrze zrozumie, co mam na myśli. Miałem przeczucie, że pewnego dnia wypadnie z łaski.

Maxwell nie dopowiedział swej myśli, lecz ton jego słów zdradzał przekonanie, że intuicja nie zawiodła go.

— To jeszcze najlepiej wyraża moje uczucia w stosunku do Graya.

— Hm! Dobrze! Poprzestańmy na tem. Pan rozumie, że chciałbym wyrobić sobie jakieś zdanie o tym człowieku na zasadzie opinji, jaką mieli o nim jego znajomi, dlatego też chciałbym posłyszeć pańskie mniemanie. Co pan myśli o zniknięciu owych dziesięciu tysięcy? Czy intuicja nic panu nie mówi?

— Stoję na gruncie jedynego rozsądnego wyjaśnienia tej sprawy. Trzy tylko osoby znały kombinację liter, otwierającą schowek. Dwaj z nich—to bogaci, odpowiedzialni ludzie, trzeci, młodzieniec walczący z niedostatkiem. Pieniądze zostały skradzione, jego zaś znaleziono nieżywego wśród nader tajemniczych okoliczności. Mnie się narzuca jedna tylko odpowiedź: pieniądze skradł Gray.

(D. n.)

# OGŁOSZENIE.

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano:**

**Dnia 8 stycznia 1929 r.**

A. 1629. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Młyn Sosnowiecki Elektro-Walcowy Kleinberg, Feldbaum i S-ka“ w Sosnowcu, wobec zmiany tejże na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

**Dnia 12 stycznia 1929 r.**

A. 2351. Dokonano w rejestrze firmy „Bolesław Michałowski w Czeladzi“ następującego wpisu: Firma obecnie brzmieć będzie „Bolesław Michałowski — Restauracja Warszawska i sprzedaż domowa wyrobów tytuniowych“ z siedzibą w Czeladzi, ul. Bytomska Nr. 48.

A. 3862. Wykreślono z rejestru handlowego firmę: „Stanisław Opielak w Dąbrowie Górniczej“.

**Wpisano do działu B w dn. 21 grudnia 1928 r.**

B. 326. Górniczo - Przemysłowa Spółka Akcyjna „Dobieszowice“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. 3 Maja Nr. 25. Przedmiotem przedsiębjorstwa jest eksploatacja węgla kamiennego, rudy żelaznej i cynkowej oraz piasku i lasów, wznoszenie i eksploatacja fabryk i zakładów, przerabiających powyższe surowce oraz handel surowcami i wytworami tychże fabryk i zakładów. Datą rozpoczęcia działalności spółki jest 20 maj 1913 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 600.000 złotych i jest podzielony na 2400 pełnopłaconych akcji na okaziciela po 250 zł. każda akcja. Zarząd składa się z 5 dyrektorów i 2 zastępców. Obecny zarząd stanowią: 1) Oskar Vogt, zam. w Świętochlowicach, 2) Stanisław Marjan Skarbjński, zam. w Grodźcu pow. Będziński. 3) Dr. Zygmunt Przybylski, zam. w Katowicach. 4) Bronisław Reicher, zam. w Sosnowcu, 3 Maja Nr. 25. 5) Brunon Burek, zam. w Świętochlowicach; zastępcy: 1) Paweł Meynen, zam. w Świerklańcu i 2) Hugon Ochman, zam. w Świętochlowicach. Zarząd prowadzi wszystkie sprawy spółki. Wszelką korespondencję w imieniu spółki oraz pokwitowania z odbioru z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów podpisuje jeden dyrektor zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, kontrakty, umowy, kontrakty kupna i wszelkie inne akta, tudzież żądania zwrotu sum spółki od instytucji kredytowych winny być podpisywane przynajmniej przez 2 dyrektorów. Czeki na rachunek bieżący podpisuje jeden dyrektor, upoważniony do tego przez zarząd. Spółka Akcyjna. Statut spółki zatwierdzony przez Rząd rosyjski i zatwierdzenie zostało umieszczone w Nr. 129 Zbioru Praw i Rozporządzeń Rządu z dnia 10 maja 1913 r. Spółka została zawarta na czas nieograniczony.

C. d. n.






## OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 457 K. H. Kurator upadłości Oskara Einhorna w Sosnowcu, adwokat Lucjan Koenig zawiadamia, że w dniu 25 marca 1929 roku Sąd Okręgowy w Sosnowcu postanowił: Ogłosić upadłość handlującemu Oskarowi Einhorowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na 20 marca 1929 roku i zastosować względem Oskara Einhorna dozór policji.

Zarazem Kurator upadłości na zasadzie art. 447-480 K. H. zawiadamia, iż p. Sędzia Komisarz wyznaczył termin zebrania wierzycieli upadłego Oskara Einhorna dla uformowania listy wierzycieli i dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości na dzień 9 kwietnia 1929 roku na godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kurator upadłości
ŁUCJAN KOENIG
adwokat.



## Drobne ogłoszenia

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**Pianino** dobre używane albo fortepian kto pragnie nabyć okazyjnie lub nowe na najdogodniejszych warunkach pośredniczę i dostarczam prędko. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 1733

**Magistrat** m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w dniu 28 b. m. na targowisku w Modrzejowie, zostanie sprzedana, drogą publicznej licytacji, jedna para koni (klacz 5 lat, wałach 8 lat). 1630

**Sprzedam** sklep w halach Tow. Rozwój. Wiadomość Sosnowiec, ul. Małachowskiego 14, Machnik. 1688

**Bystra,** centrum, parcele 1549$^2$m. sprzedam. Katowice, Lubeckiego 2 gospodarz domu. 1709-2

**Sprzedam** aparat do piwa. Sosnowiec, Piłsudskiego 104, piwiarnia. 1722-2

### POSADY i PRACE

**Poszukuje** się dobrego korepetytora-matematyka, może być student lub maturzysta. Wiadomość w admin. 1725-2

**Wszyscy** agenci papierów losowych, następnie urzędnicy, nauczyciele, emeryci—znajdą bardzo dobry uboczny zarobek przez zjednywanie posiadaczy obligacji dla ewidencji i kontroli tych papierów przy losowaniach. Zgłoszenia pod „Związek Gospodarczy” do Biura ogłoszeń F. Statter, Kraków, Rynek 8. 1720

**Chcesz** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 686-3

**Potrzebni** sprzedawcy i sprzedawczynie. Sosnowiec, hotel „Polski“ I p. pokój Nr. 6. 1729

**Kelnera** (kawalera) poszukuje restauracja w Będzinie Rynek L. 7. 1734-3

### LOKALE

**Potrzebny** pokój. Oferty pod **„Pilne”** do „Kurjera Zachodniego“, Sosnowiec, Dęblińska 1. 1724

**Poszukuję** za rocznym czynszem zgóry nieumeblowanego mieszkania z kuchnią od zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty pod Nr. 752. 1723-2

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**Antoni** Florczykiewicz zgubił dowód osobisty i książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 1679

**Maladyn** Józef zgubił książkę Kasy Chorych. 1821

### RÓŻNE

**Nadszedł** świeży transport świec woskowych, szczególny wybór świec sakramentek **P. Kołton,** Sosnowiec, ul. Kościelna 4. 1703

**Życie** Płciowe! Dziesięć cennych, pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktór Müller: „Najnowszy lekarz Domowy”. Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn —kobiet”. Doktór Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy”. Doktór Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie”. Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu”. Jeszcze pięć innych ciekawych pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówkę lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32. 1398

**Szkło,** Porcelana, Fajans, Platery, Aluminium. Szczególny wybór towarów świątecznych poleca firma **„Kryształ“** P. Kołton—Sosnowiec—Hale Rozwoju. Tel. 4-05. 1704

**Rowery** „Puch“ i inne na sezon letni za gotówkę i na raty. Białas Sosnowiec 3 Maja 8

**Na przyjęcia** Weselne i Towarzyskie, wypożycza nakrycia stołowe f. **„Kryształ“** wł. P. Kołton, Sosnowiec — Hale Rozwoju. Tel. 4-05. 1705

**Oddam** na własność chłopczyka 3 miesięcznego. Wiadomość „Kurjer Zachodni“. 1710-4




**Cennik ogłoszeń:** Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**Sosnowiec:** REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor naczel. TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.